SAMORZĄD MAŁOPOLSKI

Miesięcznik poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WADOWICE UL. 3-GO MAJA 9.

Prenumerata roczna 5 Zł.
Numer pojedynczy 50 gr.
Cena ogłoszeń: cała stronica 60 Zł., ½ stron. 30 Zł., ¼ str. 15 Zł. Drobne: 30 gr. za 1 m/m.

Rocznik I. **Luty 1928.** **Zeszyt 1.**

OD WYDAWNICTWA.

„Związek Przedstawicieli i Pracowników Samorządowych Powiatu Wadowickiego" zdecydował się na wydawanie miesięcznika poświęconego sprawom samorządu terytorjalnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego.

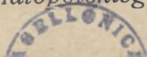
Samorząd małopolski ma za sobą przeszło półwiekową tradycję i pięknym może poszczycić się dorobkiem. Stwierdzić jednak należy, że w ostatnich latach zaczyna on zamierać. Eskperymenty dokonywane na instytucjach samorządowych (ostatnio np. zniesienie Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie), rozliczne rozporządzenia i zarządzenia nie uwzględniające odrębności lokalnych samorządu małopolskiego, nie wpływają dodatnio na rozwój życia samorządowego. Wystarczy też wspomnieć, że prawie w 3.000 gmin wiejskich w miejsce wybieranych rad i zwierzchności gminnych urzędowali komisarze. Samorząd powiatowy istnieje w kilku zaledwie powiatach. We wszystkich innych powiatach wprowadzono nominowane zarządy powiatowe.

Wybitną poprawę stosunków zaobserwować się daje jedynie w województwie krakowskiem, gdzie dzięki specjalnej życzliwości z jaką Wojewoda Krakowski odnosi się do samorządu, tak anormalne objawy, jak komisarjaty są rzadkością.

Uchwalenie nowych ustaw samorządowych nie doszło do skutku, na czem najwięcej cierpi samorząd w województwach małopolskich, zwłaszcza samorząd powiatowy, który skutkiem przestarzałej ordynacji wyborczej, absolutnie niedopasowanej do obecnych stosunków, nie jest w stanie wyzwolić się z pod przewagi czynnika biurokratycznego.

Stwierdzić dalej należy, że społeczne organizacje samorządowe, kwitnące na terenie województw centralnych i zachodnich, prawie, że nie istnieją w Małopolsce, a w każdym razie nie wywierają żadnego wpływu na kształtowanie prawodawstwa, dotyczącego samorządu oraz na politykę samorządową.

„Związek Przedstawicieli i Pracowników Samorządowych" oraz Wydawnictwo „Samorządu Małopolskiego" jest pierwszą próbą na terenie Ma-



łopolski doprowadzenia do pewnej konsolidacji czynników postawionych na czele związków samorządowyoh oraz zatrudnionych w charakterze funkcjonarjuszy i pracowników w instytucjach samorządowych.

Zadaniem wydawnictwa będzie omawianie aktualnych zagadnień z życiem samorządowem związanych, tudzież przeprowadzenie organizacji przedstawicieli i pracowników samorządowych na razie na terenie województwa krakowskiego.

Wydając pierwszy numer czasopisma, zwracamy się do wszystkich przedstawicieli samorządu (wójtów, burmistrzów, członków zwierzchności gminnych, rad szkolnych miejscowych, wydziałów spółek łowieckich i komitetów parafjalnych) tudzież do pracowników samorządowych, by przez współpracownictwo z nami i materjalne poparcie wydawnictwa, dopomogli do utrzymania nowopowstałej placówki samorządowej.

Wydawnictwo „Samorządu Małopolskiego".

I. WANICKI.

Układanie budżetów i przepisy budżetowe.

Każde racjonalnie prowadzone gospodarstwo musi opierać się na zgóry zakreślonym planie. Gospodarka Związku komunalnego*) musi być prowadzona także według planu — zwanego budżetem. — Układanie budżetów Związków komunalnych do r. 1926 nie było prawnie unormowane i z tego powodu budżety gminne czy powiatowe różniły się już na terenie tego samego Województwa pod względem formy, jak i sposobu oraz terminem sporządzania i uchwalania preliminarza budżetowego.

W tych warunkach trudnem było zebranie niepewnych danych statystycznych i stworzenie sobie obrazu całokształtu gospodarki samorządowej w Państwie. Wprawdzie istniało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r., Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 522, które upoważniało Min. Spr. Wewn. do wydania w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu bliższych przepisów co do układania preliminarzy budżetowych jednak rozporządzenie takie ukazało się dopiero w dzienniku ustaw z dnia 28 czerwca 1926 Nr. 75 poz. 433 a więc w dwa lata później. Działacze samorządowi powitali ustalenie form budżetowych z największą radością i obecnie, kiedy posiadamy odnośne przepisy budżetowe, to z temi winni zapoznać się nie tylko pracownicy komunalni czy też delegaci Związków komunalnych ale także ogół społeczeństwa. Często w ciągu wykonywania budżetu przez gminy poruszone bywają zarzuty przeciw budżetowi a skargi ustne i wnoszone na piśmie do Wydziałów powiat. świadczą o małem zainteresowaniu się ludności sprawami budżetu a temsamem i gospodarki samorządowej, która każdego obywatela pośrednio czy bezpośrednio dotyka.

Ustrój bowiem naszej administracji lokalnej polega na szeroko pomyślanym udziale społeczeństwa, Wobec powszechnego prawa czynnego i biernego

*) Przez „Związek komunalny" w myśl przyjętej terminologji w ustawodawstwie polskiem należy rozumieć zarówno gminę wiejską i miejską, jak i powiat a także jednostki samorządu terytorjalnego wyższego stopnia.

przy wyborach organów samorządowych każdy obywatel po dojściu do pewnego wieku i posiadając pełnię praw, może należeć do rady jak i zarządu gminy czy powiatu. Obywatel, który korzysta z przeróżnych urządzeń samorządowych i który na te urządzenia płaci podatki winien we własnym interesie zaznajomić się z gospodarką Związku i mieć obraz tej gospodarki. Obrazem takim jest właśnie preliminarz budżetowy.

Preliminarz budżetowy powinien być ułożony jasno i nieskomplikowanie, by być dostępnym dla ogółu. Według obowiązujących przepisów budżet Związku komunalnego ma składać się z budżetu administracyjnego i budżetów przedsiębiorstw komunalnych. Gminy wiejskie uchwalają przeważnie budżety administracyjne, bo te przedsiębiorstw komunalnych na terenie Małopolski prawie, że nie posiadają. Do przedsiębiorstw komunalnych należą: wodociągi, gazownie, elektrownie, rzeźnie, tramwaje, kolejki podmiejskie, teatry, lombardy, cegielnie, kamieniołomy, istytucje kredytowe, instytucje ubezpieczeniowe, sklepy, apteki i t. p. w myśl powołanego rozp. Min. do przedsiębiorsw komunalnych objętych oddzielnym budżetem, należy zaliczyć również fermy rolne, ośrodki rolnicze, gospodarstwa leśne i rybne, które stanowią samodzielne jednostki gospodarcze.

Nie należy zaś zaliczać do przedsiębiostw zakładów dobra publicznego (gimnazjum, przytułek, szpital i t. d.) ani też urządzeń komunalnych (hale targowe, pomieszczenia dla jatek, targowicy, wagi i t. d.

Budżet administracyjny obejmuje gospodarkę Związku komunalnego we wszystkich dziedzinach i składa się z 2 części, tj. wydatków i dochodów. Podział ten przyjęty został na podstawie ogólnych zasad budżetowania, gdzie najpierw zestawia się wydatki a następnie szuka się ich pokrycia czyli dochodów. Budżetować w powyższy sposób nie możemy, gdyż dochodów podwyższać samorządom nie wolno i te muszą odwrotnie postępować a mianowicie ustalić najpierw wysokość przewidywanych dochodów i do tych dostosowywać wydatki. Sposób ten budżetowania na terenie Małopolski był obcy, gdyż samorządowi na pokrycie koniecznych wydatków przysługiwało prawo podwyższania dochodów, tak, że żadna gmina nie miała deficytu budżetowego, gdy obecnie gminy małe i nieposiadające dochodów własnych rokrocznie walczą z niedoborem.

Sprawa ta zapewne zostanie uregulowaną z chwilą wydania ustawy o skarbowości samorządu.

Zarówno w budżecie administracyjnym jak i w budżetach przedsiębiostw komunalnych wydatki i dochody dzielą się na zwyczajne i nadzwyczajne.

Wydatki zwyczajne są to takie wydatki, które wiążą się ściśle z normalnym tokiem gospodarki Związku komunalnego, do wydatków nadzwyczajnych zalicza powołane rozporządzenie wydatki na powiększenie majątku komunalnego, budowę, rozszerzenie, rekonstrukcję, gruntowny remont urządzeń, zakładów dobra publicznego oraz przedsiębiorstw i wszystkie wypatki niezwiązane z normalnym tokiem gospodarki komunalnej (żywiołowe klęski, bezrobocie, powódź itp.) oraz wydatki na przedterminowe spłaty pożyczek długoterminowych.

Budżet powinien być zrównoważony tj. przewidywać takie wydatki, które mają pokrycie w dochodach. Suma wydatków zwyczajnych musi być taka [illegible] dochodów zwyczajnych, i nie może być pokrywana dochodami nadzwycz[illegible]nymi, ewentualna nadwyżka dochodów zwyczajnych może być obrócona na pokrycie preliminowanych wydatków nadzwyczajnych.

Źródła dochodowe ustawą przewidziane winny być wyczerpane w zupełności i słusznie § 5 rozp. Min. Spr. Wewn. niedozw[illegible]'iminować nieprzewidzianych dochodów wyżej jak 1 Zł., gdyż [illegible]cąc zrównoważyć budżet mo-

głyby się zwiększyć i wydatki a częstokroć te nieprzewidziane dochody do kasy komunalnej wcaleby niewpłynęły, skutkiem czego wykonanie budżetu okazałoby się w praktyce niemożliwem.

Wydatki nieprzewidziane mogą Związki komunalne preliminować dla każdego działu budżetu osobno. Wysokość tych wydatków niepowinna przekraczaś 0·1%—0·5% ogólnej sumy wydatków zwyczajnych danego działu.

Zamiast wydatków nieprzewidzianych mogą Związki komunalne preliminować „kredyty do wyrachowania" (w dziale I. wydatków) które nie mogą przekraczać 0·1%—0·5% ogólnej sumy wydatków.

Dla ujednostajnienia systemu budżetowania i dla otrzymania odpowiedniego materjału do celów statystycznych rozporządzenie ustaliło podział budżztu na działy zarówno po stronie wydatków jak i dochodów.

Zarząd Związku komunalnego układa tak preliminarz budżetowy, by mógł być przed rozpoczęciem się roku obrachunkowego przez Radę (gminną, miejską, powiatową) uchwalony i przez Władze nadzorcze zatwierdzony.

Na 14 dni przed wniesieniem preliminarza pod obrady organu uchwalającego należy preliminarz ten podać do publicznej wiadomości na przeciąg 7 dni. O wyłożeniu prelinarza należy interesowanych mieszkańców zawiadomić sposobem w danej miejscowości praktykowanym a to celem umożliwienie płatnikom danin komunalnych przeglądania preliminarza i wnoszenia zastrzeżeń i zarzutów.

Terminy uchwalenia budżetów rozporządzenie ustala niejednolicie i tak: najpierw dla gmin wiejskich, następnie dla gmin miejskich a wreszcie dla popowiatów, a to z uwagi na zależność jednych budżetów od drugich. Okres budżetowy rozpoczyna się 1 kwietnia i trwa do końca marca następnego roku.

Preliminarz budżetowy układa się na podstawie zestawień wydatków i dochodów. Odnośnie do dochodów to należy orjentować się według przypisów podatkowych i wpływów z ub. roku. Zarząd związku winien ustalić podstawy prawne służące do pobrania dochodów w odnośnym okresie obrachunkowym.

W terminie przepisanym Zarząd Związku komunalnego przedkłada preliminarz budżetowy właściwej władzy nadzorczej do zatwierdzenia.

Władza nadzorcza zawiadamia odnośny Związek komunalny, że preliminarz tam wpłynął i w ciągu dni 30 preliminarz budżetowy winien być zatwierdzony, przyczem nie bierze się w rachubę dnia otrzymania tegoż przez władzę nadzorczą. Przy przedkładaniu preliminarza Władzy nadzorczej do zatwierdzenia dołącza się 1) sprawozdanie, w którem należy podać termin wyłożenia preliminarza do publicznej wiadomości 2) odpis odnośnej uchwały organu uchwalającego 3) wykaz długów i majątku 4) kosztorysy robót inwestycyjnych.

Uchwały Związków komunalnych w przedmiocie dodatków do podatków państwowych, podatków samoistnych i pożyczek, o ile te nie zostały zatwierdzone przed uchwaleniem budżetu należy również załączyć do preliminarza budżetowego celem zatwierdzenia ich przez Władzę nadzorczą.

Świadczenia w naturze należy obejmować poza budżetem w dokładną ewidencję, ustalającą wysokość obciążenia ludności, terminy świadczeń i zasady ich rozkładu.

Rozkład świadczeń w naturze powinien być wykładany do wiadomości publicznej i dostosowany do planu odnośnych robót (np. drogowych).

Do świadczeń w naturze wzywać ludność można tylko w czasie dla niej odpowiednim a zatem nie w porze pilnych robót polnych. Odrabianie szarwarku winno być podzielone na okresy, by równocześnie nie wykorzystywano wszystkich sił roboczych i pociągowych gospodarstw rolnych, lecz, aby zwalniano pewną część tych sił, która jest konieczną do pracy na swojem gospodarstwie.

Zamiana świadczeń w naturze na pieniądze (ekwiwalent) tak powinna być ustanowiona, aby uwzględniała koszta robocizny pracowników rolnych, obowiązujących w danej miejscowości.

Po zatwierdzeniu budżetu Zarząd Związku komunalnego przystępuje do rozpisania podatków budżetem przewidzianych i przesłania płatnikom nakazów płatniczych oraz zawiadomień o wysokości i terminie świadczeń w naturze.

W nakazach płatniczych należy zapodać stałe terminy płatności rat podatków komunalnych.

Za najwłaściwsze terminy płatności wszystkich danin komunalnych uznane zostały: I. termin w miesiącach — kwiecień, maj, II. termin październik, listopad.

Z powyższego przedstawienia można stworzyć sobie obraz o sposobie budżetowania i wymogach ustawowych w ogólności. Zaznaczyć jeszcze wypada, że najmniej skomplikowany jest budżet gminy wiejskiej, gdyż gmina ta nie posiada przedsiębiostw i zakładów. W praktyce również rzadko trafiają się w gminach wiejskich dochody i wydatki nadzwyczajne, aczkolwiek potrzeby w dziedzinie inwestycyj są bardzo wielkie (budowa szkół, schronisk dla biednych itp.).

Z powyższego względu i gminy wiejskie winny preliminować pewne kredyty na inwestycje. Dochody na cele inwestycyjne znajdą gminy w razie zupełnego wykorzystania przysługujących Związkom komunalnym źródeł dochodowych, by w ten sposób można było osiągnąć duże sumy dochodów zwyczajnych a ich nadwyżkę po zrownoważeniu budżetu obrócić na pokrycie wydatków nadzwyczajnych (inwestycyjnych). Organy uchwalające winny jednakże liczyć się ze zdolnością zamierzonej inwestycji, któraby przynosiła korzyść dla szerszych warstw płatników oraz ze zdolnością płatniczą ludności. Na cele inwestycyjne należy obrócić również tzw. nadwyżkę budżetową, tj. przewyżkę faktycznie pobranych dochodów nad wydatkami. Z tą nadwyzką mamy do czynienia przy zamknięciu ksiąg danego okresu obrachunkowego, którą należy zapreliminować w następnym roku jako dochód nadzwyczajny. Przeważna ilość Związków komunalnych używa tej nadwyżki na bieżące wydatki następnego okresu obrachunkowego co jest niewłaściwem, bo jeżeli np. w r. 1927 z końcem marca Związek komunalny ma nadwyżkę budżetową i ustalił ją w r. 1928 to ją winien zapreliminować w budżecie jako dochód nadzwyczajny w r. 1929.

W razie potrzeby przeprowadzenie nagłych inwestycyi, Związki komunalne z braku innych dochodów zmuszone będą zaciągnąć długoterminowe pożyczki których możność uzyskania nie będzie tak trudna wobec poprawy finansów Państwa.

Dr. JÓZEF PUTEK.

Nowe prawo łowieckie a gospodarstwo rolne w Małopolsce.

Dziennik ustaw Rz. P. z dnia 14 grudnia 1927 r. Nr. 110 zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 29 grudnia 1927 r. Z tym też dniem przestała obowiązywać na terenie województw Małopolskich galicyjska ustawa łowiecka z dnia 13 lipca 1909 r.

Galicyjska ustawa łowiecka była wynikiem kompromisu między interesami myśliwych a interesami rolników. Referentem ustawy tej był w Sejmie galicyjskim inż. Skołyszewski, poseł ludowy, nic też dziwnego, że w ustawie znalazło się sporo postanowień, podyktowanych interesem drobnych rolników. Natomiast nowe prawo łowieckie, unormowane dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, respektuje aż do przesady interesy myśliwych. Zdrowie i życie wrony, sroki czy dzika lub niedźwiedzia postawione zostało w tym dekrecie wyżej, niż kwestja egzystencji kroci rodzin, niszczonych przez dziką zwierzynę.

Przesada w ochronie dzikiej zwierzyny przejawia się choćby w artykule 1 tegoż rozporządzenia. Artykuł ten zalicza do szeregu zwierząt łownych, także takie zwierzęta szkodliwe jak niedźwiedzie, dziki, żbiki, wilki i lisy oraz inne zwierzęta nie pozostające dotąd pod ochroną ustawową jak np. kozice, bobry, świstaki, kuny, tchórze, łasice tudzież kruki, sroki i wrony.

Podczas gdy dawniej na mocy galicyjskiej ustawy, każdemu wolno było na swoim gruncie zabijać niedźwiedzie, dziki, żbiki, wilki, lisy i inne szkodniki, dziś dzika, lisa, żbika, niedźwiedzia wogóle nie wolno zabijać na własnym gruncie, wilki zaś, wydry, kuny, tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie-gołębiarze, krogulce, sroki i wrony wolno zabić na swym gruncie, ale tylko w obrębie stumetrowej odległości od zabudowań.

Jakżesz jednak można tępić te szkodniki w promieniu 100 metrów od zabudowań, skoro dekret zakazuje wogóle polowania w obrębie tej przestrzeni. A tedy dekret zawiera sprzeczne z sobą postanowienia!

Przesada w obronie szkodników doprowadzi do tego, że obywatel, którego mienie zagrożone jest np. przez dzika lub lisa, może tylko spokojnie przyglądać się niszczycielskiej robocie szkodnika, nie wolno mu bowiem pod grozą kary, zwierzęcia tego uszkodzić lub zabić. W myśl art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej grozi bowiem za takie przestępstwo kara grzywny do 200 złotych lub czterech tygodni aresztu a nadto posiadacz prawa polowania ma prawo żądać odszkodowania, równającego się trzykrotnej wartości zabitego zwierzęcia.

Przepisy dotyczące policji łowieckiej, zawarte w dawnej galicyjskiej ustawie łowieckiej brały w obronę nie tylko gospodarstwo łowieckie, ale także gospodarstwo rolne. I tak według § 44 tej ustawy nie wolno było bez zezwolenia posiadacza gruntu polować od wiosny aż do żniw po polach zasianych lub zasadzonych. To rozumne postanowienie, zapobiegające ustawicznemu wałęsaniu się myśliwych po gruntach i wyrządzaniu przez nich nieraz dotkliwych szkód rolnikom, zostało w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej całkowicie pominięte.

Specjalna walka toczyła się w Sejmie galicyjskim o to, by zasada: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił“ obowiązywała także myśliwych, zwłaszcza że także zakaz polowania w niedziele podyktowany jest względami na racjonalną gospodarkę łowiecką. W myśl § 46 ustawy łowieckiej zakazanem było polowanie w niedzielę i święta uroczyste. Według dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej wolno polować w niedziele i święta a jedynie art. 42 zawiera zakaz polowania w tych dniach w odległości mniejszej niż dwa kilometry od świątyni.

Według galicyjskiej ustawy łowieckiej zakazane było polowanie w odległości 150 metrów od zabudowań, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ustaliło odległość od zabudowań tylko na sto metrów.

Znacznie pogorszone zostały przepisy odnośnie do wypłaty odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę.

Gdy według dawnych przepisów posiadacz prawa polowania obowiązany był wynagradzać wszelką szkodę, wyrządzoną przez dziką zwierzynę ło-

wną i szkodliwą, to obecnie zobowiązany on będzie do wynagrodzenia szkody zrządzonej przez dziki, jelenie, daniele i sarny. Za szkodę zrządzoną przez inne zwierzęta nikt nie odpowiada.

Ale i tym przepisom wszelką wartość odbierają postanowienia dotyczące formy postępowania przy ustalaniu wysokości odszkodowania. Mianowicie od decydowania w tej sprawie wyłączone zostały sądy cywilne, kompetencje bowiem w tym względzie przyznano sądom rozjemczym, instytucji — jak wykazała praktyka z tymi sądami w Małopolsce — kosztownej, powolnej i stronniczej. Instytucja ta właściwie zamarła, wskrzesił ją zaś dekret Prezydenta Rzeczypospolitej widocznie w interesie myśliwych, by nie byli narażeni na płacenie odszkodowań.

Również wyłącznie interesem plejady myśliwych dyktowane są przepisy dekretu odnośnie do organizacji i ustroju obwodów i spółek łowieckich. Że przepisy te przyczynią się do wytworzenia „bałaganu“ administracyjnego — rzecz pewna. Dotychczasowa ustawa zawierała postanowienie, że „własny okręg polowania“ może posiadać każdy posiadacz 115 hektarów ziemi o nieprzerwanej przestrzeni. Wszystkie inne grunty łączone były w okręg łowiecki, administrowany przez Spółkę łowiecką. Okręg ten pokrywać się musiał z terytorjum gminy administracyjnej. Jedynie w wypadku gdyby terytorjum gminy (po wyłączeniu z niego „własnych okręgów łowieckich) nie mierzyło 115 hektarów, przyłączało się je do okręgu łowieckiego sąsiadującej gminy.

Dekret łowiecki przewiduje również „obwody łowieckie własne“ dla właścicieli 100 hektarów ziemi o nieprzerwanej przestrzeni. Reszta gruntów złączona ma być we „wspólne obwody łowieckie“, atoli niema bezwzględnego wymogu, by gmina administracyjna stanowiła jeden obwód łowiecki wspólny! Tylko gmina licząca do 1000 hektarów gruntów (po wyłączeniu z nich obwodów własnych) miałaby tworzyć jeden „obwód łowiecki wspólny“. Gmina licząca już ponad 1000 hektarów może być dzielona na kilka obwodów łowieckich wspólnych tak, by każdy obwód obejmował 500 hektarów nieprzerwanej przestrzeni. Gminy zaś składające się z kilku nieprzylegających do siebie obszarów, z których każdy liczy po 100 hektarów, mogą być podzielone na kilka osobnych stu hektarowych obwodów łowieckich. Wreszcie, gdy gmina składa się z kilku wsi, kolonij i zaścianków, to każda taka część gminy, o ile mierzy 250 hektarów, będzie stanowić obwód łowiecki. Z powyższego wynika, że i w Małopolsce gmina administracyjna większa rozbitą zostanie na kilka „wspólnych obwodów łowieckich“, oraz że na terytorjum jednej gminy działać będzie kilka spółek łowieckich. Autorowie dekretu mieli na myśli gminę zbiorową w Kongresówce, atoli nieszczęśliwe sformułowanie postanowień dotyczących obwodów łowieckich, doprowadzi do stosowania tych postanowień w Małopolsce, co wywoła tu zament administracyjny.

Tworzenie małych obwodów łowieckich nie da się pogodzić z interesami racjonalnej gospodarki łowieckiej a również szkody przynosi ludności, obniża bowiem wartość czynszową obwodu łowieckiego. Za to myśliwi mają wygodę, nie rozporządzając bowiem gotówką na wydzierżawianie większych obwodów łowieckich, mogą łatwiej wydzierżawiać polowanie w obwodach mniejszych za niskim czynszem dzierżawnym. Mimo że samo życie wskazuje na konieczność związania administracji gospodarki łowieckiej z administracją samorządową gminną i powiatową, robi się eksperymenty, które dogadzają fantazji myśliwych, atoli utrudniają i gmatwają samą administrację. Wystarczy wskazać także na kategorję przepisów dekretu łowieckiego dotyczących organizacji i ustroju spółek łowieckich. Gdy dotychczasowe prawo łowieckie szczegółowo w sposób trwały tę sprawę normowało, to obecnie pozostawiona została ta sprawa statutom, które każdej spółce nada starosta. Przy takiem prawnem ujęciu kwestji ustroju

spółek łowieckich, trzeba będzie w każdem starostwie utworzyć stały referat spraw łowieckich i zatrudnić przy nim kilku ludzi.

Z pewnością też nie interesem gospodarstwa łowieckiego, lecz interesem myśliwych, tłómaczyć można przepisy dekretu, mocą których posiadacz karty myśliwskiej ma prawo wydawania zezwoleń innym myśliwym na polowanie w jego obwodzie łowieckim. Na jednego takiego myśliwego ma przypadać 50 hektarów powierzchni obwodu łowieckiego, czyli w większej gminie o powierzchni np. 2000 hektarów, 40 myśliwych może się plątać po polach przez cały rok. To wystarczy, aby najazdy myśliwych stały się dla rolników większą plagą, aniżeli spustoszenia czynione przez dziką zwierzynę.

Dalsze udogodnienia dla myśliwych polegają na tem, że nie są oni obowiązani składać kaucji, w starostwie na zabezpieczenie czynszu dzierżawnego i wypłaty odszkodowań, który to obowiązek przewidywała galicyjska ustawa łowiecka. Sport łowiecki, który dawniej uprawiali zasobni właściciele dóbr, dziś uprawiany jest przez licznych przedstawicieli stanu urzędniczego mających wielkie zamiłowanie do polowań.

Trudne warunki egzystencji urzędnika nie pozwalają na rozporządzanie większą gotówką, a tembardziej na lokowanie jej w depozycie rządowym tytułem kaucji. Nic dziwnego więc, że biurokracja układała prawo łowieckie tak, aby jej z prawem tem było dobrze, nie troszcząc się wcale o zabezpieczenie praw szerokiej rzeszy ludności rolniczej.

Nie ulega wątpliwości, że dekret łowiecki spotka się z wielkimi sprzeciwami ludności rolniczej, skoro tylko ujemne skutki tegoż dekretu dadzą się jej we znaki. Jedynem postanowieniem, które nieco jego ostrze łagodzi, jest przepis art. 89. Według tego przepisu podział na obwody łowieckie dokonany być może w gminach, gdzie polowanie zostało wydzierżawione, dopiero po wygaśnięciu kontraktu dzierżawy. Ponieważ w większości gmin Małopolskich kontrakty te wygasają w latach 1930—1933, przeto do tego czasu utrzymane będą dotychczasowe okręgi łowieckie. Jednak wszystkie inne postanowienia dekretu łowieckiego już w Małopolsce weszły w życie, a niebawem okażą się ich ujemne skutki.

Dekret łowiecki jest dziełem biurokracji. Jako produkt, nacechowany piętnem przywileju dla paru tysięcy jednostek żądnych rozrywki i przyjemności, nie pochopnych jednak do ponoszenia ciężarów z temi rozrywkami i przyjemnością związanych, dekret ten utrzymać się nie może. Zdaje się być pewnem, że nowy Sejm dekret ten albo uchyli, albo dokona w nim poważnych zmian, podyktowanych potrzebami gospodarstwa łowieckiego i gospodarstwa rolnego.

INŻ. JÓZEF PUKŁO.

Użytkowanie traw i innych porostów przydrożnych w gospodarce drogowej.

Wcale lub zupełnie niezostały dotychczas należycie wykorzystane trawy i wszelkie porosty stanowiące przynależność dróg publicznych.

Umiejętne wykorzystanie wartości tych produktów przydrożnych może przynieść w administracji drogowej wprost zdumiewające źródła dochodów, któremi by można pokryć jeżeli już nie całą, to w każdym razie lwią część kosztów robocizny przy utrzymaniu dróg publicznych.

Dotychczas porosty te a w szczególności trawy przydrożne stanowią uboczny dochód służby drogowej. Służba drogowa chcąc wykorzystać to źródło dochodu zajmuje się wydzierżawianiem tych traw na własną rękę a uzyskaną gotówkę zabiera dla siebie lub też dzieli się ze swymi bezpośrednimi przełożonymi. Nie trzeba chyba tłumaczyć jak zgubny i demoralizujący wpływ wywiera na służbę drogową kupczenie temi przedmiotami stanowiącymi dobro publiczne.

Proceder ten demoralizuje również i ludność dzierżawiącą trawy, gdyż mimo obowiązujących przepisów drogowo-porządkowych, chcąc intenzywnie wykorzystać przedmiot najmu, przeważnie trawy te wypasa ona bydłem, tratując rowy i szkarpy drogowe. Służba drogowa chcąc wydobyć jaknajwyższy czynsz dzierżawny jest zmuszoną patrzeć przez palce na te przekroczenia porządkowe a więc staje się niejako współwinną.

Dość znaczną część trawy na sekcji dróżniczej zużytkowuje dróżny dla własnych celów. W tym wypadku zaś skutek jest taki, iż służba drogowa zamiast zajmować się pracami przy konserwacji dróg, zajętą jest przez dłuższy przeciąg czasu koszeniem, suszeniem, zbieraniem i odwożeniem tych traw do swych domostw.

Dwudziestokilkuletnia praktyka drogowa w wadowickim Wydziale powiatowym, przy zastosowaniu różnych metod zużytkowania tych porostów na rzecz funduszów powiatowych, wykazała mi różne rezultaty. I tak, stosowało się sposób wyżej opisany, iż dochody z traw pobierali w całości dróżnicy, skutek był jak już wyżej przytoczyłem dla gospodarki drogowej szkodliwy a zatem został zmieniony.

Wprowadziło się system wydzierżawiania traw i porostów przydrożnych za gotówkę, którą dróżny inkasował i odprowadzał do Kasy Reprezentacji powiatowej. W ten sposób uzyskany dochód był również wątpliwy, jako wypadający z pod ścisłej kontroli. Wydzierżawianie porostów w późniejszym czasie przez drogomistrzów dało także niezadawalniające wyniki.

Wreszcie już za czasów polskich w czasie dewaluacji, gdy powiat wskutek nagłych spadków naszego pieniądza nie był w stanie pokryć nawet najniezbędniejszych potrzeb drogowych zastąpiono system, wydzierżawiania traw i wszelkich porostów drogowych, systemem odrobkowym, który dotychczas powiat wadowicki stosuje. System ten polega na tem, że tak trawy jak i gałęzie drzew przydrożnych wydzierżawia się za odrobienie pewnej ilości dni w ciągu roku, przy utrzymaniu dróg powiatowych. Korzyści tego systemu okazały się tak dla powiatu jak i dla ludności olbrzymie, a mianowicie:

1) w czasie dewaluacji zabezpieczoną została wartość robocizny na cały przeciąg roku.
2) jest to w każdym razie pewne dobrodziejstwo dla ludności sąsiadującej z drogą, szczególnie biednej, małorolnej, która nie mogąc się zdobyć na opłacanie czynszu dzierżawnego za porosty, chętnie spełnia obowiązek odrobku na drodze.
3) służba drogowa została usunięta od zgubnego wpływu jaki na nią wywierał handel trawami czy to dla własnej korzyści, czy też powiatu,
4) służba drogowa uzyskuje możność użycia niemal każdej chwili potrzebnej ilości dniówek do wykonania koniecznych robót drogowych, a wreszcie
5) ludność powiatu jest odciążoną w dodatkach i opłatach drogowych o całą sumę, którąby musiała być zużytą na koszta konserwacji drogowej.

System ten został ujęty w specjalny statut uchwalony przez Radę powiatową i stosuje się go już od kilku lat na terenie wadowickiego powiatu.

Oczywiście, że warunkiem dokładnego wykorzystania traw przydrożnych jest należyte ograniczenie terenu drogowego, które już podczas budowy drogi powinno być przeprowadzonem przy wykupnie gruntów pod drogę i to wraz z pasem przydrożnym przewidzianym ustawą drogową. Następny zaś warunek, to dokładnie prowadzona ewidencja dniówek odrobkowych.

A teraz jak przedstawia się w cyfrach tego rodzaju manipulacja z porostami drogowemi i jakie wyniki osiągnęła dotychczas w powiecie wadowickim.

Powiat wadowicki posiada ogółem 162 klm. dróg powiatowych (wraz z drogami gminnemi I-szej klasy w rozumieniu dawnej galicyjskiej ustawy drogowej), z tego 134 klm. zbudowanych i ograniczonych, z których czerpie dni odrobkowe, zaś 28 klm. nieograniczonych, niedających wcale lub znikomą ilość dni odrobkowych.

Przy względnie dokładnem prowadzeniu ewidencji dniówek odrobkowych, osiągnięto na 134 klm. z trzech lat przeciętną ilość dniówek odrobkowych w liczbie około 2.200 dni pieszych i 20 dni konnych. Licząc wartość dnia konnego przy ośmiogodzinnej pracy po 20 złotych, zaś dzień pieszy po 2 Zł. 50 gr. to otrzymamy rocznie sumę około 6.000 Zł.

System ten więc o tę kwotę zmniejsza roczne koszta utrzymania dróg powiatowych, a zatem zmniejsza się wysokość nakładanych opłat drogowych na mieszkańców powiatu wadowickiego.

Powyższa ilość dni okazała się zupełnie wystarczająca, by nią na wszystkich drogach, będących pod zarządem powiatu, zastąpić koszta zgartywania błota, rozścielania szutru na drogach, ścinania i czyszczenia nadmulonych bankietów drogowych, pobierania i czyszczenia rowów, wreszcia bielenie graniczników, kamieni kilo- i hektometrowych a wkońcu pozostaje jeszcze pewna ilość dni roboczych do wykonywania drobnych robót budowlanych przy naprawie mostów lub przepustów zniszczonych. Cała zatem robocizna normalnej konserwacji 160 klm. dróg jest pokryta.

Takie wyniki dał ten system na małem podwórku powiatowem i to podwórku miniaturowem wobec olbrzymich rozciągłości innych powiatów.

A teraz przedstawmy sobie tę sprawę z punktu widzenia ogólno-państwowego interesu, gdyby ten system zastosowano na wszystkich wogóle drogach publicznych w państwie.

Według pewnych wyżej podanych dat, na terenie powiatu wadowickiego uzyskano przeciętnie na 1 klm. drogi zbudowanej i ograniczonej wartość robocizny odrobkowej w wysokości okrągło 45 Zł.

Prócz dróg powiatowych znajduje się jeszcze na terenie tutejszego powiatu 57 klm. dróg wojewódzkich z których 35 klm. pozostaje w administracji powiatu. Na tej to 35 kilometrowej przestrzeni uzyskuje się rocznie przeciętnie 1.400 dni pieszych i 18 konnych. Przyjąwszy cenę robocizny jak poprzednio, otrzymujemy rocznie wartość dni odrobkowych w wysokości 3860 zł. a więc na 1 klm. okrągło 110 Zł. Tu należy zauważyć, iż przy drogach szerszych od powiatowych, których szerokość waha się tylko między 5-6 metrów uzyskuje się przeszło 100% większą ilość dni odrobkowych a zatem i ich wartość w gotówce gdyż tak rowy jak i skarpy i przeciwszkarpy są znaczne szersze.

W powiecie wadowickim wartość odrobków przedstawia się ogółem, jak następuje:

dla 161 klm. dróg powiatowych po 45 Zł.	7.245 Zł.
„ 57 „ „ wojewódzkich po 110 Zł.	6.270 Zł.
razem . .	13.515 Zł.

Przyjąwszy powyższą cyfrę jako przeciętną dla wszystkich powiatów, wypadnie,

że w 250 powiatach uzyskanoby rocznie w przybliżeniu okrągłą sumę 3,378.000 Złotych.

Weźmiemy teraz pod uwagę jeszcze drogi państwowe, których długość ogólna na terenie Państwa Polskiego wynosi około 10.500 klm. Przyjmijmy, iż na tych drogach uzyskamy przeciętnie z 1 klm. tylko taką samą ilość dni odrobkowych jak na drogach wojewódzkich a więc w wartości 110 Zł., to otrzymamy znowu sumę 1,155.000 Zł., która dodana do poprzedniej uzyskanej na drogach samorządowych, da oszczędność w podatkach i opłatach na cele drogowe w całym państwie sumę około **4,533.000** Zł. Suma ta oczywiście z roku na rok powinna wzrastać, w miarę większego zainteresowania się tą sprawą przez miarodajne czynniki i wydania w tym celu odpowiednich ustaw czy rozporządzeń obowiązujących na terenie całego państwa, wraz z dokładnemi instrukcjami, jak tę rzecz należy w poszczególnych zarządach drogowych prowadzić.

Te kilka zdań rzucam z zastrzeżeniem, iż nie mam żadnych danych jak sprawa porostów drogowych jest traktowaną w innych powiatach względnie województwach.

Oczywiście nie poruszam tu sprawy dochodów z przydrożnych drzew owocowych, które prawdopodobnie w innych dzielnicach Polski muszą znaczne przynosić dochody, obracane na cele drogowe. Mówię tu tylko o trawach i naszych „ukochanych" wierzbach i olszynach przydrożnych, które co trzy czy cztery lata opłacają sowicie zajmowane skromnie miejsce przy rowie drogowym.

Dr. JÓZEF PUTEK.

Przegląd spraw z dziedziny samorządu wyznaniowego.

O Komitecie Parafjalnym i Funduszu Konkurencji Kościelnej.

Władza Komitetu Parafjalnego w Małopolsce opiera się na ustawie konkurencyjnej z 15 sierpnia 1866, dz. u. kr. Nr. 28 uzupełnionej ustawami: z dnia 16 kwietnia 1896, dz. u. kr. Nr. 25, z dnia 20 sierpnia 1905, dz. u. kr. Nr. 100, wreszcie z dnia 26 lipca 1919 rz. u. kr. Nr. 67. Żadna z tych ustaw nie została przez konkordat ani uchylona, ani zmieniona. Na podstawie powyższych ustaw krajowych władza świecka, jako władza wyznaniowa, utworzyła świecki fundusz publiczny na cele kościelne, zwany **„funduszem konkurencji kościelnej"**.

Fundusz ten ma przyznaną osobowość prawną, czyli może on być do sądu i władz administracyjnych pozywany i sam może pozywać.

Prawnym zastępcą tegoż funduszu jest **Komitet Parafjalny.** Jeżeli więc fundusz konkurencyjny ma pretensje do kogoś, to skargę do sądu czy starostwa wnosi Komitet Parafjalny imieniem Funduszu konkurencyjnego. Jeżeli ktoś ma pretensję ze stosunków z Komitetem Parafjalnym nie może skarżyć Komitetu Parafjalnego, lecz fundusz konkurencyjny, do rąk Komitetu Parafjalnego. Skarga przeciw Komitetowi Parafjalnemu nie jest dopuszczalną.

Fundusze konkurencyjno-kościelne w Małopolsce nie są tak mizerne, jakby się na pozór zdawało.

Większa część budynków kościelnych i plebańskich, tudzież cmentarzy stanowi własność świeckich funduszów konkurencyjno-kościelnych. Mianowicie wszystkie budynki kościelne i plebańskie, wystawione po wejściu w życie ustawy konkurencyjnej, to jest po roku 1866, o ile wystawione były przez Komitety Parafjalne z funduszów konkurencyjnych, nie stanowią własności kościelnej, czy też probostwa, lecz są własnością miejscowego świeckiego funduszu konkurencji kościelnej. Nie zmienia postaci sprawy ta okoliczność, że parcele budowlane intabulowane są na kościół lub probostwo, albowiem, o ile fundusz konkurencji kościelnej na kościelnym gruncie budował z wiedzą i bez protestu ze strony kościoła, jest według § 418 ustawy cywilnej właścicielem budynków na tym gruncie, właściciel zaś gruntu może tylko żądać od funduszu konkurencyjnego co najwyżej zapłaty za grunt.

Z tego prawa własności wynika także prawo zarządzania tymi budynkami. To też tylko strony konkurencyjne, opłacające publiczne daniny na rzecz Funduszu Konkurencyjnego mogą decydować o naprawie, czy przeróbce budynków itp. zmianach, tylko one decydują czy wolno urządzić na wieży np. zegar, zawiesić dzwony i t. d. Decyzje zapadają na rozprawie konkurencyjnej.

„Fundusz konkurencji kościelnej“, administrowany przez Komitet parafjalny, obejmuje obok budynków i instytutów także i pewne kapitały. Tworzą je:

1. **bieżące dochody kościelne**, czyli dochody z obnoszonej tacy lub woreczka, dochody za użycie światła, paramentów i sprzętów kościelnych, dochody za użycie dzwonów i t. p., o tyle, o ile nie zostały użyte na bieżące potrzeby kościelne. Ponieważ dochody te inkasuje proboszcz, łącznie z „opłatami stułowemi“, powinien on w myśl § 15 ustawy konkurencyjnej udzielić Komitetowi do przejrzenia rachunki z rozchodu tych dochodów, aby można było ocenić, ile należy się z nich miejscowemu funduszowi konkurencyjnemu, a jeżeli okaże się, że dochody nie zostały na cele kościelne zużyte, obowiązany jest je proboszcz oddać Komitetowi parafjalnemu.

2. **wpłaty proboszcza.** Według ustawy konkurencyjnej proboszcz, który miał dochody z kościoła i probostwa wyższe, niż uposażenie (kongrua) mu należne, powinien był płacić corocznie do funduszu konkurencyjnego od 3% do 8% dochodu, zależnie od wysokości tego dochodu. Aby ten przepis obejść postarało się duchowieństwo jeszcze za Austrji, że mu dochody szacowano bardzo nisko, tak, że proboszcz np. na 100 morgach nietylko nic nie płacił do funduszu konkurencyjnego, ale jeszcze z kasy rządowej pobierał „uzupełnienie kongruy“, czyli pensję rządową. Dziś tę kongruę oblicza sam biskup, i sam między księży rozdziela i wypłaca ryczałtową sumę, przekazywaną mu na potrzeby duchowieństwa przez rząd. O wpłaty do funduszu kościelnej konkurencji dotąd się nie zatroszczono.

3. **dodatek patronacki.** Jeśli kościół podlega patronatowi, to patron kościoła winien wpłacać do funduszu konkurencyjnego kwotę odpowiadającą szóstej części wydatków, po strąceniu kosztów ciągłej i pieszej roboty.

4. **datki konkurencyjne** parafjan, ustalone na rozprawie konkurencyjnej.

5. **dobrowolne dary w gotówce lub w przedmiotach poszczególnych osób** i instytucji, np. gmin, stowarzyszeń i t. p.

6. **wynagrodzenia uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną** wpływają w myśl ustawy z 15 listopada 1888 r., dz. u. kr. Nr. 96 do funduszu konkurencyjnego, oraz dochód ze sprzedaży materjałów pozostałych po rozbiórce.

7. **zapisy i fundusze,** jakie wyraźnie na rzecz funduszu konkurencji kościelnej zostały dokonane.

8. **dochody przewidziane w preliminarzu miejscowego funduszu konku-**

rencyjnego. Preliminarz taki ma być corocznie uchwalany. W dochody wliczone być mają wszelkie dochody z tytułów pod 1—7 wskazanych. Nadto Komitet parafjalny ma prawo do poboru takich opłat, które strony konkurencyjne na rozprawie konkurencyjnej uchwalą. Mogą to więc być np. dochody z opłat za siedzenie w kościele, z podkładnego na cmentarzu, z placowego pod pomniki, z podzwonnego, ze skarbon specjalnie na zbiórki na kościół przeznaczonych, z kollekt urządzanych w parafji i t. p. Uchwały w tym względzie, aby mogły być egzekwowane, muszą być przez starostwo zatwierdzone. Dochody te inkasuje komitet parafjalny a nie proboszcz i stanowią one własność funduszu konkurencyjnego.

Kto i z jakich funduszów ma opłacać asekurację od budynków kościelnych i plebańskich w Małopolsce?

Składki asekuracyjne od budynków plebańskich i kościelnych w Małopolsce ma uiszczać komitet parafjalny w myśl ustawy z dnia 15 listopada 1888 Dz. U. kr. Nr. 96.

Ustawa ta przewiduje, że wydatki te mają być pokryte w ten sam sposób, jak koszta stawiania i utrzymania budynków kościelnych i plebańskich, czyli że według ustawy konkurencyjnej należy na pokrycie asekuracji kolejno sięgać do następujących źródeł dochodów:

1. do **specjalnych funduszów** lub wpłat dokonywanych przez osoby zobowiązane w myśl fundacji, umowy i t. p., a jeżeli tych dochodów brak, to należy użyć —

2. **bieżących dochodów kościelnych**, jak np. woreczka obnoszonego w czasie nabożeństwa, dochodów za użycie światła, ozdób i sprzętów kościelnych, z podzwonnego i t. p., a gdyby i tych dochodów nie było, albo były niewystarczające,

3. wolno użyć **kościelnego majątku zakładowego**, a wreszcie gdyby i tych dochodów było mało, dopiero wówczas

4. wolno nałożyć na parafjan **opłaty konkurencyjne**.

Otóż komitet parafjalny przedewszystkiem powinien od proboszcza zażądać, aby mu dostarczył gotówki na zapłacenie składek asekuracyjnych, albowiem we wszystkich parafjach proboszczowie pobierają dochody z tac, woreczków, skarbon, z podzwonnego, za światło i t. d. W myśl § 15 ustawy konkurencyjnej proboszcz na żądanie powinien komitetowi parafjalnemu przedstawić rachunek, ile pieniędzy z kościoła zebrał i ile, oraz na co je wydał. Gdyby z tych rachunków pokazało się, że rzeczywiście pieniądze wydał na cele kościelne, powinien przedstawić wniosek biskupowi, aby sprzedać część gruntu plebańskiego na pokrycie wydatków, o ile gruntu jest większa ilość.

Dopiero o ile majątku takiego brak, wydatek pokryty być winien w drodze konkurencji kościelnej.

Przy egzekwowaniu składek asekuracyjnych może być pomocnym komitetowi parafjalnemu wójt, który jest ustawowym egzekutorem składek asekuracyjnych. Otóż jeżeli asekuracja nie byłaby w terminie zapłacona, wójt ma prawo a nawet jest obowiązany wdrożyć kroki egzekucyjne na dochody Funduszu Konkurencji kościelnej, a w szczególności na bieżące dochody kościelne. Nie należy jednak egzekucji wdrażać przeciw proboszczowi, tylko wprost na dochody kościelne.

Czy parafjanie w Małopolsce obowiązani są do ponoszenia kosztów budowania i reperowania plebańskich budynków gospodarczych i mieszkalnych?

W Małopolsce **żadna władza nie może parafjan z urzędu zmusić do ponoszenia kosztów budowania czy reperowania plebańskich budynków gospodarczych i mieszkalnych**, a to od dnia 3 sierpnia 1925 r.

Do tego dnia starostwa miały prawo po myśli §. 57 ustawy z dnia 7 maja 1874 r. w razie gdyby konkurencja kościelna nie doszła do skutku, wydać orzeczenie zobowiązujące strony konkurencyjne do ponoszenia ciężarów na te cele.

Z chwilą wejścia w życie konkordatu, t. j. z dniem 3 sierpnia 1925 r. wspomniany § 57 przestał obowiązywać, gdyż jak stwierdził okólnik Prezesa Rady Ministrów z 26 sierpnia 1925 r., drukowany w „Monitorze Polskim“ Nr. 204, między innemi i ten paragraf **został uchylony** przez konkordat, nowe zaś przepisy w tym względzie nie zostały wydane.

W tym stanie rzeczy koszta na reperowanie czy budowanie plebanji i budynków gospodarczych i t. p. ponosić będą parafjanie tylko wówczas, *gdy na rozprawie konkurencyjnej dobrowolnie takie obowiązki na siebie przyjmą*. Gdy zaś *konkurencji na ten cel nie uchwalą*, wówczas władze kościelne mogą budowlę wykonać kosztem dochodów ze sprzedaży części gruntów probostwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto ma ponosić wydatki na naprawy i podatki z mieszkań i gruntów szkolnych?

Jedna z Rad Szkolnych Miejscowych zwróciła się z zapytaniem, czy Fundusz Szkolny Miejscowy względnie Rada Szkolna Miejscowa obowiązaną jest odmalować kierownikowi szkoły, mieszkanie w budynku szkolnym, sprawić nowe blachy do pieca i czy wydatki na te cele mogą być zamieszczone w preliminarzu budżetowym, przyczem kierownik powołuje się na zwyczaj w tym względzie istniejący.

Otóż w sprawie tej stwierdzić należy co następuje: Preliminarz szkolny musi mieć podstawę prawną w ustawie, a nie może opierać się na zwyczajach. Żadna ustawa nie przewiduje, by gmina obowiązaną była kierownikowi szkoły mieszkanie malować, sprawiać mu do pieca nowe blachy, gdy stare się popalą, wprawiać szyby, dlatego też na takie cele nie wolno czynić wydatków Radzie Szkolnej Miejscowej i czerpać na ich pokrycie z funduszów szkolnych. Natomiast w myśl postanowień ustawy cywilnej kierownik szkoły jako użytkowca obowiązany jest opłacać wszelkie podatki z lokali i gruntów w użytkowanie mu oddanych, a nadto z własnych funduszów uskuteczniać wszelkie naprawy.

Gdyby preliminarz sporządzony przez Radę Szkolną Miejscową wydatki na takie cele przewidywał, Rada gminna ma prawo a nawet obowiązaną jest pozycję taką w budżecie szkolnym skreślić, jako niezgodną z ustawą, a w każdym razie z urzędu musi to zrobić Wydział powiatowy jako władza nadzorcza nad gminą.

Zestawienie budżetów

97-miu gmin wiejskich samorządowego powiatu wadowickiego i stosunek procentowy sum poszczególnych działów budżetów do ogólnej sumy budżetów na rok 1927/28.

Dział	WYDATKI	SUMA DZIAŁÓW	Stosunek % %
I.	Administracja ogólna	89.201·92	31·—
II.	Majątek komunalny	9.932·75	3·4
III.	Przedsiębiorsta komunalne	—	—
IV.	Spłata długów	5.990·—	2·—
V.	Drogi i place publiczne	15.881·67	5·5
VI.	Oświata	102.222·19	35·2
VII.	Kultura i sztuka	740·—	0·2
VIII.	Zdrowie publiczne	14.923·56	5·2
IX.	Opieka społeczna	18.271·60	6·3
X.	Popieranie rolnictwa	940·02	0·3
XI.	Popieranie przemysłu i handlu	—	—
XII.	Bezpieczeństwo publiczne	19.339·65	6·6
XIII.	Różne	6.505·53	2·2
	Razem . .	283.948·89	97·9
	Wydatki nadzwyczajne . .	6.194·91	2·1
	Razem . .	290.143·80	100·—
	DOCHODY		
I.	Majątek komunalny	32.222·88	11·1
II.	Przedsiębiorstwa komunalne	100·—	0·05
III.	Subwencje i dotacje	22.972·28	7·9
IV.	Zwroty	110·—	0·05
V.	Opłaty administracyjne	14.459·69	5·—
VI.	Opłaty za korzyst. z urządzeń komunaln.	77·—	—
VII.	Dopłaty	—	—
VIII.	Udział w podatkach państwowych . . .	—	—
IX.	Dodatki do podatków państwowych . .	145.503·61	50·1
X.	Podatki samoistne	68.138·94	23·5
XI.	Różne	2.359·50	0·8
	Razem . .	285.943·80	98·5
	Dochody nadzwyczajne . .	4.200·—	1·5
	Razem . .	290·143·80	100·—

„Związek Przedstawicieli i Pracowników Samorządowych Powiatu Wadowickiego".

Pod taką nazwą zawiązane zostało stowarzyszenie zalegalizowane przez Urząd Wojewódzki w Krakowie. Siedzibę swą ma Związek w Wadowicach, a działalnością swą obejmuje on na razie samorządowy powiat wadowicki. Celem tegoż Związku jest utrzymywanie stałej łączności między przedstawicielami samorządu terytorjalnego, szkolnego, gospodarczego, wyznaniowego, praca nad rozwojem poziomu intelektualnego, kulturalnego, etycznego oraz nad podniesieniem wykształcenia zawodowego członków związku, obrona interesów prawnych, społecznych i ekonomicznych członków Związku oraz korporacji samorządowych oraz współdziałanie w każdej akcji obywatelskiej i kulturalno-oświatowej (§ 2 statutu). Członkami Związku mogą być każdocześni członkowie zarządów gmin (wójtowie, burmistrzowie oraz ich zastępcy, asesorowie), pochodzący z wyboru rad gminnych członkowie rad szkolnych miejscowych, pochodzący z wyboru parafjan członkowie komitetów parafjalnych, członkowie wydziałów spółek łowieckich, członkowie wydziałów i rad powiatowych, posłowie i senatorowie zamieszkali w powiecie, wybrani przez organa samorządowe członkowie powiatowych rad szkolnych, funkcjonarjusze i pracownicy gmin i powiatu, wreszcie osoby, które w pracy samorządowej wybitnie się odznaczyły (§ 5). Związek liczy już kilkuset członków i ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes Dr. Józef Putek, naczelnik gminy w Choczni, wiceprezes Szczepan Fidelus naczelnik gminy z Zembrzyc, sekretarz Władysław Mokwa sekretarz gminny z Wieprza, sekretarz i redaktor „Samorządu Małopolskiego" Ignacy Wanicki sekretarz Rady pow. w Wadowicach, członkowie zarządu: Józef Urbański naczelnik gminy w Frydrychowicach, Jan Stanek, naczelnik gminy w Trzebieńczycach, Jan Momot naczelnik gminy w Podolszu, Józef Koźlak naczelnik gminy w Izdebniku i Fr. Lempart sekretarz gminy w Zachełmnej Biuro Związku znajduje się w Wadowicach ul. 3-go Maja 9. Związek wydaje czasopismo „Samorząd Małopolski" a nadto przygotowuje wydawnictwo najważniejszych ustaw niezbędnych dla Urzędów gminnych, Komitetów parafjalnych, Rad szkolnych miejscowych i Wydziałów Spółek Łowieckich.

Wadowicka Rada Powiatowa została rozwiązana dekretem Wojewody krakowskiego ze względu na zdekompletowanie. Rada ta urzędowała 17 lat, przez cały czas nieodnawiana w drodze wyborów. Ponieważ ordynacja wyborcza do Rad powiatowych nie odpowiada zmienionym stosunkom społecznym i gospodarczym i stosowanie jej dałoby rezultaty ujemne, przeto Województwo Krakowskie ustanowiło dla zarządu powiatem samorządowym komisarza rządowego. Komisarjat ustanowiono kolegjalny pod nazwą „Tymczasowy Zarząd Powiatu Samorządowego" z przewodniczącym starostą Wysockim na czele. Temu kolegjalnemu zarządowi przysługują prawa Rady powiatowej wybranemu zaś przez tenże Zarząd Wydziałowi prawa wydziału powiatowego, przewodniczącemu zaś prawa marszałka rady powiatowej. W skład „Tymczasowego Zarządu Powiatu Samorządowego" powołani zostali obok przewodniczącego następujący członkowie: Józef Koźlak naczelnik gminy z Izdebnika, Teofil Korzeniowski wiceburmistrz miasta Lanckorony, Dr. Józef Putek naczelnik gminy w Choczni, Szczepan Fidelus naczelnik gminy z Zembrzyc, Wincenty Hyla gospodarz z Brzeźnicy, Jan Stanek naczelnik gminy z Trzebieńczyc, Tadeusz Smreczyński burmistrz m. Zatora, Józef Kułaga asesor magistratu m. Wadowic, Stefan Bobrowski burmistrz m. Andrychowa i Józef Urbański naczelnik gminy Frydrychowice. Do ściślejszego Zarządu, czyli Wydziału powiatowego wchodzą: prezes Wysocki i członkowie Bobrowski, Korzeniowski, Dr. Putek i Stanek.

Formowanie kolegjalnych komisarjatów znalazło sankcję w wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego wydanego z okazji rozstrzygania w sprawie kompetencji komisarza rządowego i rady przybocznej w pewnej gminie. Najwyższy Trybunał orzekł, że jeśli sprawowanie zarządu gminy powierzone zostało kierownikowi i radzie przybocznej, to kierownik ma prawa wójta, rada przyboczna zaś prawa rady gminnej. Pod wpływem tego wyroku również część tymczasowych zarządów powiatowych jest już zorganizowana we formie kolegjalnej, odpowiadającej ustrojowi rad powiatowych a reszta jednoosobowych komisarjatów zastąpiona będzie komisarjatami zbiorowymi. Powiat wadowicki należy również do powiatów, gdzie nie sam starosta, ale kolegjum mianowane przez województwo posiada prawa komisarza.

Wydawca: Związek Przedstawicieli i Pracowników Samorządowych powiatu Wadowickiego.
Odpowiedzialny Redaktor: Ignacy Wanicki.
Drukiem Fr. Foltin w Wadowicach.